

INFORMATOR KATOLICKI



Szkoła przyjazna uczniom?
Polskie dzieci
w norweskiej szkole

s. 3

Czy posyłać dzieci
na katechezę w Norwegii?

s. 5

Spotkanie z nowym
otoczeniem
Rodzina na obczyźnie

s. 8

Chrześcijanin wobec wyzwań edukacji

>> Ks. Prałat Lucjan Skolik
Wikariusz Generalny

Koniec wakacji zapowiada początek nowego roku szkolnego i akademickiego. Rozpoczyna się nowy etap zdobywania wykształcenia. Wykształcenie nigdy nie jest samo-kształceniem. Nie dokonuje się w oderwaniu od środowiska. Tak, jak zresztą całe życie ludzkie, aby mogło istnieć potrzebuje środowiska. Bez stosunków z innymi ludźmi (człowiek) nie może ani żyć, ani rozwijać swoich uzdolnień (Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym Soboru Watykańskiego II, p. 12).

Koniec wakacji, początek nowego roku nauki. Początki i końce wpisane są w nasze życie i wyznaczają jego rytm. Są one miarą wartko płynącego czasu i wytyczają obszar, na którym następują przemiany kształtujące ludzkie życie. Dzięki nim jesteśmy w stanie ogarniać życie. Owa przestrzeń, rozciągająca się między każdym początkiem i końcem, może przyjmować różny charakter służąc ludzkiemu rozwojowi, ale także prowadząc niekiedy do destrukcji osobowości - w zależności od tego, jak układają się owe *stosunki z innymi ludźmi* i jak człowiek radzi sobie z przeciwnościami życia. Ów tajemniczy i wzajemny wpływ międzyludzkich relacji na bieg i kształt indywidualnego człowieczego życia możemy, jak sądzę, nazwać wychowaniem.

Ale czym jest właściwie wychowanie widziane w perspektywie wiary?

Najpierw o celu wychowania. Cel ten jasno określa Sobór Watykański

II. Prawdziwe wychowanie zdąża do kształtowania osoby ludzkiej mając na uwadze jej cel ostateczny i jednocześnie dobro społeczeństw, których członkiem jest człowiek i w których obowiązkach, będzie on uczestniczył, gdy dorośnie (Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim p. 1). Jeśli wziąć pod uwagę ów cel ostateczny, ku któremu zmierza wychowanie chrześcijańskie, należałoby powiedzieć, że proces edukacji nie kończy się wraz z okresem dorastania. Trwa on do końca ludzkiego życia - i warto o tym pamiętać, podejmując troskę o wychowanie dzieci i młodzieży.

Teraz słowo o *metodach wychowania*. Pewno jest ich wiele. Ich istotę zdają się opisywać niektóre wypowiedzi Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego. Przytoczmy dwa przykłady. Na pytanie o sposób wychowywania dzieci w wierze chrześcijańskiej znajdujemy odpowiedź: *Głównie przez dobry przykład, modlitwę, katechezę rodzinną i uczestnictwo w życiu kościelnym* (KKKK 461).

O innej, również specyficznie katolickiej „metodzie” wychowania, czytamy w kontekście pytania o formowanie sumienia. *Sumienie moralne prawe i prawdziwe formuje się przez wychowanie, przyjmowanie słowa Bożego i nauczanie Kościoła. Jest wspierane darami Ducha Świętego i wspomaganie radami ludzi mądrych.* (...) (KKKK 374). W świetle tej nauki istnieją zatem cztery nieodzowne elementy wychowania katolickiego: świadectwo wiernych, przyjmowanie słowa Bożego, nauczanie Kościoła i korzystanie z mądrości ludzkiej, przekazywanej również w naukach zajmujących się procesem edukacji.

I jeszcze raz i o celu, i o metodach wychowania. Dla chrześcijanina wzorem całej koncepcji wychowania pozostanie zawsze sam Bóg, Wychowawca par excellence. *Uznaj swym sercem, że jak wychowuje człowieka swego syna, tak twój Bóg, Jahwe, wychowuje ciebie* (Pwt 8,5). Nie mogą nam też umknąć pełne uczucia i pasji wychowawczej słowa wypowiedziane przez proroka Ozeasza: *Miłowalem Izraela, kiedy jeszcze był dzieckiem... A przecież ja uczyłem chodzić Efraima, na swe ramiona ich brałem... Pociągnąłem ich ludzkimi więzami, a były to więzy miłości... schyliłem się ku niemu i nakarmiłem go...* (11, 1-4).

Proces wychowania zostanie ‘zamknięty’, gdy: *Nie będą się uczyć nawzajem... Bo wszyscy będą mnie znali, wielki i mały...* (Jer 31,20).

Początek nowego roku edukacji. Za rok się skończy. Warto pomyśleć, jak go ukształtować, by go nie zmarnować i po latach za poetą wdzięcznie powtarzać:

Szkoło! Szkoło!
Gdy cię wspominam,
Tęsknota w serce się wgryza,
Oczy mam pełne łez!
... Gallia est omnis divisa
In partes tres...

Książko podarta!
Niejedną tobie rzuciłem obelgę,
A dzisiaj każda twa karta
Słodkim wspomnieniem rani!
...Quarum unam incolunt Belgae,
Aliam Aquitani...

J. Tuwim, Nad Cezarem

Informator Katolicki

ik@katolsk.no

Wydawca:

Oslo katolske bispedømme
Akersveien 5
0177 Oslo
tel. 23 21 95 00
faks. 23 21 95 01

Redaktor:

Karol Michalczuk
Akersveien 5
0177 Oslo

Redakcja:

Nasjonalsjelesorgen

Druk:

JMS Mediasystem
Nakład: 13.700 egz.

Wydanie zamknięte: 23.08

Następne wydanie: 08.12

Termin nadsyłania materiałów: 09.11

„Pójdź dziecie, ja cię uczyć każę...”

>> Ewa Bivand

Dwie rodziny, pięcioro dzieci.

Ania ma 6 lat, a Wojtek 10, przyjechali przed rokiem do małego miasteczka. Ojciec mówi już po norwesku, mama zna angielski. Ania od jesieni zacznie chodzić do lokalnej szkoły, i ma już dwie koleżanki, które będą w tej samej klasie. Gorzej z Wojtkiem, którego perspektywa znalezienia się w nowej klasie napawa mnóstwem obaw.

Basia ma 15 lat, Ala 10, a Krzysiek 4 lata; mieszkają w Oslo. Rodzice nie mówią po norwesku. Z sąsiadami pochodzącymi z całego świata nie mają kontaktu. Natomiast Krzysiek jest wszystkiego ciekawy i w osiedlowej piaskownicy już bawi się z rówieśnikami i umie się dogadać. Czeka też na miejsce w przedszkolu. Ala jest mniej odważna, ale ma ochotę poznać nowe koleżanki. Natomiast Basia jest nastawiona „na nie”. Nie może się pogodzić tym, że rodzice zabrali ją ze szkoły w Polsce, gdzie miała przyjaciółki i pierwszą sympatię. Mówi, że jak tylko skończy 18 lat wróci do Polski. Spędza większość czasu rozmawiając na Skype.

Różne rodziny, różne dzieci, z różnych miejsc w Polsce i w różnych miejscach w Norwegii. Ich szkolne losy w tym kraju potoczą się zapewne odmiennie. Jednak, choć każde dziecko i każdą sytuację trzeba rozważyć indywidualnie, a szkoły i nauczyciele różnią się lokalnie, to pewne aspekty norweskiego szkolnictwa są wspólne dla całego kraju, i warto się z nimi zapoznać.

Co wynika z Ustawy o nauczaniu (Opplæringsloven)¹

§2.8 mówi o nauce dla dzieci z językiem ojczystym innym niż

norweski. Wynika z niego, że **dziecko ma prawo do specjalnego nauczania języka norweskiego do momentu, kiedy potrafi już posługiwać się tym językiem w sposób wystarczający do uczestniczenia w procesie nauczania.** Jeśli to konieczne, dziecku takiemu może również przysługiwać nauczanie języka ojczystego oraz/lub nauczanie przedmiotów szkolnych w obu językach.

Naczelną zasadą jest, że każde dziecko ma prawo do nauczania dopasowanego do jego możliwości i potrzeb. Jednak prawo nie precyzuje dokładnie szczegółów. Dzieci mogą trafić do tzw. *mottak klasse*, lub *mottak skole*, w Bergen do Nygårdskole, lub prosto do zwykłej norweskiej klasy. Dostęp do nauczycieli dwujęzycznych też może być różny. W razie nieposiadania odpowiedniego personelu gmina powinna „w miarę możliwości” zapewnić alternatywne formy pomocy w nauczaniu. Gmina powinna też ustalić czy dziecko zna już język norweski w wystarczającym stopniu. Wskazówki do tego opracowane są przez *Utdanningsdirektoratet* (norweskie Ministerstwo Edukacji Narodowej – przyp. red.), ale w praktyce mogą być duże różnice w ocenie. Teoretycznie dziecko powinno osiągnąć poziom 3 według programu nauczania norweskiego jako języka obcego (*andrespråk*)².

Dobra znajomość języka norweskiego to podstawa do sukcesu w szkole. Lekcje języka polskiego mają jedynie ułatwić dziecku naukę w języku norweskim. Zakłada się, że **jeśli dziecko umie czytać i zna pojęcia w języku ojczystym, to łatwiej mu będzie przyswoić sobie słowa oznaczające te same pojęcia w języku norweskim.** Norweski

nauczyciel powinien informować polskiego kolegę o programie zajęć i materiale, jaki powinien być przerobiony. Dlatego też ważne jest, by śledzić to, co dziecko robi w szkole, jakie ma do odrobienia lekcje – zwłaszcza w języku norweskim. Nawet jeśli sami tego języka nie znamy, możemy uczyć się razem z dzieckiem.

Jeśli nie zgadzamy się z oceną szkoły co do tego, czy dziecko radzi sobie po norwesku, pamiętajmy, że rodzice mają prawo złożyć odwołanie od takiej decyzji do dyrektora szkoły, i że szkoła powinna w razie potrzeby zatrudnić tłumacza. Trzeba jednak rozważyć wspólnie z wychowawcą, czy lekcje razem z innymi dziećmi w klasie nie są w danym momencie korzystniejsze, niż osobna lekcja z nauczycielem dwujęzycznym.

Nie znaczy to, że dalsze uczenie się języka ojczystego nie jest ważne. Pomijając już względy emocjonalne, znajomość języka może okazać się pożyteczną w przyszłości, a wzięwszy pod uwagę możliwość powrotu do kraju zanim dziecko ukończy szkołę średnią, wręcz nieodzowną. Ale to już pozostaje w gestii rodziców.

W przypadku dzieci z naszego przykładu Krzysiek pozna norweski zanim zacznie chodzić do szkoły i zapewne da sobie radę na równi z norweskiimi rówieśnikami. Podobnie Ania – po pierwszych tygodniach odrabiając z mamą lekcje, nie będzie odstawała od innych dzieci, choć jej słownictwo będzie ograniczone. Nie można jednak liczyć na to, że nauczy się sama, od innych dzieci, gdyż w niektórych szkołach w Oslo liczba dzieci nie znających języka norweskiego jest znaczna. Ala i Wojtek potrzebują dodatkowych lekcji w języku polskim i przynajmniej na początku będą

¹ <http://www.lovdato.no/all/tl-19980717-061-002.html#2-8>

² zob. http://www.udir.no/L97/L97_sprkmin/

przerabiać program norweskiego jako języka obcego. Dotyczy to również Basi, która będzie musiała sporo się napracować, aby sprostać wymogom w gimnazjum (*ungdomskole*) i uzyskać na tyle dobre stopnie, aby dostać się do takiej szkoły średniej, do jakiej by pragnęła. Basia musi się liczyć z wynikami poniżej oczekiwań i ambicji – po prostu brak dobrej znajomości języka norweskiego nie pozwoli jej w pierwszym okresie na pokazanie, ile naprawdę umie. To bardzo frustrujące, a zważywszy, że Basia jest negatywnie nastawiona do pobytu w Norwegii, może okazać się poważnym problemem. Praktyka pokazuje jednak, że można przyjechać do Norwegii właśnie w tym wieku i skończyć szkołę średnią bez większych opóźnień i z dobrymi stopniami. Wszystko zależy od motywacji i wsparcia ze strony szkoły, a przede wszystkim rodziców.

Najważniejsza rodzina

Badania wykazują bowiem³, że w Norwegii wykształcenie rodziców ma największy wpływ na wyniki osiągnięte w nauce i na wybór studiów czy zawodu. Dzieci z rodzin, gdzie czyta się książki, rozmawia z dziećmi o ich zadaniach szkolnych, i pomaga w ich wykonaniu, osiągają lepsze stopnie. Tam gdzie takiego wsparcia nie ma, wyniki są słabsze a dzieci i młodzież często ma problemy z ukończeniem szkoły.

W sytuacji, kiedy przez pierwsze siedem lat szkoły podstawowej (*barneskole*) nie ma stopni, wyniki w gimnazjum (*ungdomskole*) mogą być dla niektórych zaskoczeniem. Nie zapominajmy jednak, że **brak stopni nie oznacza braku ocen!** Oceny są opisowe, nauczyciele mają obowiązek je wystawiać i ważne jest, by się z nimi zapoznać. Ważne też jest, by uczyć się na zebraniach i wywiadówki, (*konferansetimer* - zazwyczaj razem z dzieckiem). Dają one możliwość bezpośredniego kontaktu z wychowawcą i szybkiej reakcji na ewentualne problemy. Również tutaj można poprosić o obecność tłumacza.

Stopnie uzyskane w gimnazjum są niezwykle ważne, gdyż na ich podstawie uczniowie przyjmowani są do szkoły średniej (*videregående skole*). Dużą rolę w wyborze programu szkoły średniej odgrywa szkolny pedagog (*rådgiver*), ale należy pamiętać, że w sytuacji, kiedy nie rozumie on w pełni sytuacji ucznia, jego rady mogą okazać się błędne. W niektórych miastach/gminach można wybrać szkołę średnią ogólnokształcącą, w innych uczniowie kierowani są do szkoły najbliższej miejscu zamieszkania. W przypadku szkół zawodowych są to przeważnie duże szkoły o różnych kierunkach; na niektóre często trudniej się dostać niż do liceum. Nie ma tu reguł, każdego roku zależy to od liczby miejsc i liczby chętnych. Niektóre szkoły średnie mają też specjalne jednoroczne *innføringsklasser* dla uczniów nie znających norweskiego.

Nasza Basia może trafić do takiej klasy, a jeśli wybierze kierunek zawodowy to następnie uczyć się będzie przez dwa lata wybranego zawodu. W Norwegii otrzymuje się miejsce w szkole średniej tylko na rok, a więc ponownie trzeba złożyć podanie na rok następny, gdzie znów obowiązuje konkurs świadectw. W szkole zawodowej na trzecim roku należy odbyć praktykę (*lærling*), aby uzyskać prawo do wykonywania zawodu. Jednak miejsc na takich praktykach jest mało i uczeń, który ma słabe stopnie i na dodatek wysoki procent nieobecności w szkole, ma małe szanse na otrzymanie miejsca – stąd duży procent uczniów, którzy nie kończą szkoły.

Szkoła powszechna i przyjazna uczniom

Norweska szkoła stara się być przyjazna uczniom, dlatego też nie ma stopni w szkole podstawowej, nauczyciele są z reguły pozytywnie nastawieni i najczęściej są z uczniami po imieniu. Nie krzyczą, rzadko stosują sankcje. Niektórym uczniom przybyłym z Polski, zwłaszcza w wieku Basi, może

się wydawać, że „wszystko im wolno”. Ale to nie tak, norweska szkoła zakłada, że uczeń ma prawo do szacunku ze strony nauczyciela, że nauczyciel jako dorosły musi wykazać się rozważą i zrozumieniem, ale też, że **uczeń musi brać odpowiedzialność za własne zachowanie i postępy w nauce lub ich brak.**

O odpowiedzialności i obowiązkach mówi się mało – więcej o prawach ucznia, ale w ostatecznym rozrachunku to uczeń ponosi konsekwencje swoich nieobecności czy nieodrabiania lekcji.

Norweska szkoła opiera się na zasadzie powszechności – *enhets skole*. Wszystkie dzieci niezależnie od miejsca zamieszkania, pochodzenia czy zdolności mają mieć takie same możliwości i uczą się według tego samego programu. W praktyce owa zasada powoduje, że równa się w dół, i dzieci zdolniejsze, czy szybciej się rozwijające, nie zawsze otrzymują wystarczającą zachętę do dalszej i bardziej intensywnej pracy. I tu znów rola rodziców jest nie do przecenienia.

I jeszcze jedno – w szkole publicznej naucza się przedmiotu „RLE” (*religion livsynn etikk*), więcej tam jednak o innych religiach i ateizmie, niż o chrześcijaństwie, nie ma to nic wspólnego z nauką religii w polskiej szkole.

Cóż więc czeka Wojtka, Krzysia, Alę, Basię i Anię? Trudno prorokować, wiele zależeć będzie od nich samych, mogą trafić bardziej lub mniej szczęśliwie, ale bez pomocy rodziców i ich dobrego kontaktu ze szkołą na pewno będzie trudniej. Pomocą w nauce języka będą też zajęcia poza szkolne; świetlica (*SFO*), piłka nożna, chór, czy harcerstwo (*speidere*). Zajęcia te kosztują i wymagają również aktywnego udziału rodziców, ale są tego warte!

//

³ zob. np: http://www.ssb.no/emner/04/sa_utdanning/sa111/4_sos_bakgrunn.pdf

Szkoły katolickie w Norwegii

Szkolnictwo w Norwegii jest publiczne, na poziomie podstawowym prawie w stu procentach, choć jest kilka szkół wyznaniowych, które realizują ten sam program nauczania, z pewnymi różnicami, jeśli chodzi o nauczanie religii i etyki. Wśród nich są cztery szkoły katolickie w Oslo, Bergen, Arendal i Bodø.

Szkoły te mają dobre wyniki w egzaminach, a poza tym uczą integracji i tolerancji – dzieci katolickie pochodzą z różnych grup etnicznych, przyjmowani są do nich również niekatolicy. Wartości chrześcijańskie są spoiwem i powodują, że katolickie szkoły osiągają to, czego nie udaje się osiągnąć w szkołach publicznych. W Bergen planowane jest obecnie powstanie pierwszego w Norwegii katolickiego liceum.

St. Franciskus (Arendal) - <http://www.stfx.no/>

Szkoła podstawowa założona w 1913 roku przez siostry św. Franciszka. W 2010 roku do szkoły uczęszczało 215 uczniów.

St. Paul (Bergen) - <http://www.stpaul.no/>

Szkoła podstawowa założona w 1873 roku jako szkoła parafialna. Jest przeznaczona przede wszystkim dla dzieci z rodzin katolickich zamieszkałych na terenie parafii św. Pawła. W szkole uczy się 340 dzieci.

St. Eystein (Bodø) - <http://www.steystein.no/>

Szkoła podstawowa założona w sierpniu 2004 roku. Na początku prowadzono tam jedynie zajęcia w klasach od pierwszej do piątej.

St. Sunniva (Oslo) - <http://www.stsunniva.no/>

Szkoła podstawowa założona w 1865 roku przez siostry św. Józefa z Chambéry. W roku szkolnym 2010 / 2011 uczęszczało do niej 540 uczniów.

Dlaczego katecheza?

>> Ks. Janusz Zakrzewski

Kończą się wakacje. Po kilku tygodniach odpoczynku, stajemy pełni sił, aby podjąć kolejne zadanie, które stawia przed nami los. Żyjemy w specyficznym środowisku, które sprawia, że musimy zmierzyć się z problemami różnej natury. Jak zwykle na początku roku szkolnego rodzice zaczynają myśleć o tym, jak ich dzieci poradzą sobie w szkole, jakie troski spadną na nich w związku z obowiązkami szkolnymi. Na pewno wielu rodziców myśli także o tym, jak rozwiązać problem wychowania religijnego swoich dzieci.

Podjęcie decyzji nie jest łatwe, ponieważ uczestnictwo dziecka w katechezie w Norwegii jest utrudnione. W Polsce katecheza jest włączona w siatkę godzin lekcyjnych i nie ma z nią problemu. W Norwegii trzeba wielu starań, żeby dziecko uczestniczyło

w katechezie. Wielu rodziców zwalnia się z rozwiązania tego problemu i w ogóle nie posyła swojego dziecka na katechezę. Jedni myślą, że wychowanie religijne ich dziecka nie ma żadnego znaczenia, a inni, że przyjdzie na to czas, gdy ich dziecko będzie w klasie gimnazjalnej. Myśląc w ten sposób rodzice nie doceniają roli katechezy w ogólnym wychowaniu ich dziecka. Katecheza to przecież nie tylko nauka doktryny katolickiej, to nie tylko zdobywanie wiedzy o Bogu. **To przede wszystkim przystosowanie do życia w świecie, w którym wielość idei sprawia, że człowiek nie wie co jest dobre, a co złe.** Takie zagubienie ma wielki wpływ na decyzje człowieka i w znacznym stopniu decyduje o jego szczęściu. A przecież rodzicom zależy na tym, żeby ich dzieci wyrosły na dobrych i szczęśliwych ludzi.

W dokumentach katechetycznych Kościoła

podkreśla się, że w wychowaniu religijnym należy dążyć do tego, aby katechizowany nawiązał osobisty kontakt z Jezusem.

I to jest główne założenie katechezy: poznać osobiście Jezusa jako przyjaciela.

Dziecko potrzebuje doskonałego wzoru do naśladowania, osobowego wzorca. Osoba Jezusa, jeżeli zostanie mu ukazana tak, że będzie chciał się z nią identyfikować, może ukierunkować rozwój dziecka w ten sposób, że zwróci się ku właściwym wartościom. Rodzicom powinno zależeć przede wszystkim właśnie na tym- żeby ich ukochane dziecko żyło kierując się właściwie rozumianymi pojęciami dobra i miłości. Poza tym, odpowiedzialni rodzice mają względem swoich dzieci pewne obowiązki, o których nie powinni zapominać. Jednym z najpoważniejszych jest obowiązek wychowania religijnego

swoich dzieci.

Sobór Watykański II w wielu swoich dokumentach mocno uwydatnił posłannictwo rodziców jako „pierwszych i głównych wychowawców”, których nie łatwo daje się zastąpić. Ich misja wychowawcza jest posługą wprowadzającą dziecko nie tylko w sferę wartości ludzkich, ale także w sferę wartości duchowych. Rodzice odgrywają podstawową rolę w pierwszym przekazie wiary i w początku chrześcijańskiego życia dzieci. Specjalną pomoc w posłannictwie wychowawczym znajdują oni w sakramencie małżeństwa, które ich konsekruje do prawdziwie chrześcijańskiego wychowania dzieci, to znaczy powołuje ich do uczestnictwa we władzy i miłości samego Boga Ojca i Chrystusa Pasterza, a także w macierzyńskiej miłości Kościoła, wzbogaca ich darami Ducha Świętego, po to, żeby pomogli dzieciom w ich ludzkim i chrześcijańskim wzrastaniu. Religijne wychowanie dzieci jest prawem i obowiązkiem rodziców katolickich, do czego zobowiązali się oni prosząc o chrzest dla swego potomstwa.

Warto przypomnieć w tym miejscu fragment listu biskupa Malagi - Antonio Dorado Soto. Hiszpański hierarcha podkreślił, że zadaniem rodziców jest pomaganie swoim dzieciom w odróżnianiu dobra od zła i umacnianie w nich woli do czynienia dobra. „Ojciec i matka winni troszczyć się o rozwój tego podstawowego rdzenia ludzkiego, jakimi są religijne uczucia dzieci, oraz mają odpowiadać na ich pytania i wprowadzać je w życie” - napisał biskup Dorado Soto.

Biskup Malagi zachęcił rodziców, żeby zapisywali swoje dzieci na lekcje religii. Podkreślił, że wychowanie dzieci jest ich prawem i obowiązkiem: **„Nikt nie może was godnie zastąpić w tym tak bardzo osobistym zadaniu”** - zaznaczył hierarcha.

Ta wypowiedź biskupa Malagi bardzo pasuje do sytuacji Polaków mieszkających w Norwegii, którzy

mają jakiegokolwiek wątpliwości i pytają: posyłać dzieci na religię, czy też nie? Odpowiedź narzuca się sama: wychowanie religijne dziecka jest obowiązkiem chrześcijańskich rodziców! Rodzice są pierwszymi wychowawcami wiary, ale najczęściej panuje wśród nich takie przekonanie, że dziecku można powiedzieć o Bogu cokolwiek. Jednak wcale tak nie jest. Religijne wychowanie dziecka, z dydaktycznego punktu widzenia, nie jest łatwe. Można nawet powiedzieć, że jest ono jednym z najtrudniejszych zadań.

Wymaga szczególnej koncentracji, dużej aktywności, właściwej, odpowiadającej możliwościom dziecka, precyzji. Ogólne, a jakże często wspólne wielu rodzicom przekonanie, że dzieciom w kwestii wiary zawsze można „coś powiedzieć”, jest, niestety, zwodnicze. Brak precyzji w pojęciach może spowodować, że dziecko będzie rosnać z mylnymi pojęciami religijnymi, które nie tak łatwo później daje się poprawić. Trudne prawdy u Boga, trzeba przekazać tak, aby dziecko było w stanie je zrozumieć i przyjąć. A do tego większość rodziców nie jest przygotowana. Dlatego potrzebna jest fachowa katecheza.

Warto uświadomić sobie, że okres życia dziecka pomiędzy 6 a 12 rokiem życia jest bardzo ważny. Dziecko w tym czasie, bardziej niż wcześniej, używa rozumu. Ujawniają się zdolności myślenia refleksyjnego. Dziecko przechodzi ze stadium intuicyjnego (całkowicie uzależnionego od wrażeń zmysłowych) do etapu myślenia konkretno-logicznego. Rozwijają w sobie zdolność trwania zdarzeń i zastępuje intuicję rozumowaniem. Dziecko jest zdolne do refleksji nad własnym działaniem. W tym czasie daje się zaobserwować u dziecka niezwykłą ciekawość w stosunku do otaczającej je rzeczywistości. Przy czym pytania, które dziecko zadaje, nie ograniczają się do pytań typu „ile”, „gdzie”, ale sięgają do przyczyn - „dlaczego”? I tu jest miejsce na regularną katechezę. Od tego momentu

odpowiedzialni rodzice nie mogą pozwolić sobie na improwizację. Odpowiedź na pytanie „dlaczego” musi być kompetentna, cierpliwa i taka, która będzie podtrzymywać ciekawość dziecka. Dziecko zdobywając powoli i systematycznie wiedzę o postaciach biblijnych, o historii zbawienia, powoli wchodzi w rozumienie tajemnicy Boga.

Rodziny, w których wychowują się dzieci, są różne. Wiele matek i ojców określa samych siebie jako wierzących. Jaka jest ta wiara? To pytanie musi zadać sobie każdy z rodziców. Bardzo rzadko jest to wiara głęboka i nie skażona różnymi współczesnymi ideami. Bardzo rzadko jest to wiara czysta. Wbrew pozorom, wiara to także wiedza. Większość rodziców ma tylko powierzchowną wiedzę na temat chrześcijaństwa. Znajomość Biblii stoi pod wielkim znakiem zapytania. Jaki obraz Boga mogą przekazać swojemu dziecku rodzice? Taki, który sami posiadają. Rodzice muszą sobie odpowiedzieć na pytanie: czy ten Bóg, którego noszą w sobie, jest na pewno tym, którego chcieliby przekazać swoim dzieciom? Sądzę, że w wielu przypadkach obraz Boga, który nosimy w swoich sercach, jest wypaczonym obrazem surowego starca, który karze nas za błędy. I to nie jest dobry obraz Boga.

Dziecko powinno wzrastać w przekonaniu, że jest dzieckiem Boga - kochanym i akceptowanym. Dziecko powinno zrozumieć, że miłość Boga jest miłością totalną, wszechogarniającą i bezwarunkową. Dziecko jest kochane, gdyż jest stworzone przez Boga, a Bóg kocha swoje stworzenie.

Zrozumienie tej prawdy pozwoli dziecku na utrwalenie poczucia bezpieczeństwa i zaufania do świata. Wiele zła wyrządzają dziecku tacy rodzice, którzy ukazują na pierwszym miejscu Boga jako surowego sędziego, który nie zna litości. Bardzo często przekazujemy swoim dzieciom zafałszowany obraz Boga - taki, jaki sami znamy. I tu znowu pojawia się

uzasadnienie dla katechezy, na której dziecko usłyszy o kochającym Bogu. Przekonanie, że jest się kochanym przez Boga jako Ojca, umożliwi dziecku początek modlitwy. Modlitwa jest czymś jedynym, jest czymś płynącym z serca, ale to nie wystarczy. Modlitwy trzeba się uczyć. Na katechezie dziecko dowiaduje się o rodzajach i sposobach modlitwy. Dziecko zdobywa wiedzę o tym, że można modlić się na różny sposób. Dziecko odkrywa, że modlitwa to nie tylko wieczorny pacierz z babcią, ale także rozważanie Pisma Świętego czy medytacja. Mało którzy rodzice mają wiedzę na ten temat.

Biorąc pod uwagę prawdę, że po 8-9 roku życia dziecko jest bardziej zdolne do otwierania się na innych, należałoby zmierzać do takiego oddziaływania, które pomoże mu z rezygnacji z własnych tylko wyobrażeń i pragnień, a bardziej otworzy możliwości nabywania postawy altruistycznej. Dlatego też już w wychowaniu religijnym można dokonywać prób skierowania dziecka ku zaangażowaniu na rzecz bliźnich. Dziecko na tym etapie może czuć się powołane do formowania w sobie postawy apostoła i świadka.

W wychowaniu religijnym należałoby tak kierować rozwojem dziecka, aby rozumiało ono, że jego życie ma wartość przed Bogiem. Zakłada to najpierw wyrabianie w nim postawy szacunku wobec samego siebie i drugih. Nie

zdobędzie jej jednak, jeżeli nie zostanie ona poparta przykładem rodziców, którzy się szanują i odnoszą z szacunkiem do innych. Rodzice, którzy zadecydują, że ich dziecko będzie uczęszczać na katechezę, muszą wziąć pod uwagę, że w wielu przypadkach trzeba zmienić sposób odnoszenia się zarówno do dziecka jak i do innych członków rodziny. Bardzo ważny jest język codziennej komunikacji. Musi to być język głębokiej życzliwości.

Przed 8 rokiem życia dziecko często pyta o sens życia i śmierci, o sens istnienia świata i człowieka. Około 8 roku życia odczuwa natomiast potrzebę sprawdzenia i zdobywania nowych, własnych doświadczeń, gdyż m.in. dostrzega sprzeczność niektórych opinii i postaw. Wchodzi więc tym samym w świat wartości moralnych, które powoli przyswaja i uznaje za własne. Tutaj jest rola katechezy. Nie wiem, czy wielu rodziców chciałoby, żeby ich dzieci patrzyły na świat ich oczami. Dorośli, którzy wiele przeżyli, którzy zdążyli popełnić wiele życiowych błędów, rozmawiając ze swoim dzieckiem, chcąc nie chcąc, narzucają mu swój obraz widzenia świata. Nie jest to jednak obraz obiektywny. Świat wypaczył wiele pojęć, które definiują życie ludzi dorosłych. Katecheza pokaże dziecku prawdziwe znaczenie takich pojęć, jak miłość, solidarność, wierność, wiara. Katecheza pokaże dziecku wyjątkowość wiary chrześcijańskiej. Wyrobi w dziecku przeświadczenie, że powinno postępować jak "dziecko Boże". Co prawda jest to

kategoria ogólna i mało precyzyjna dla dziecka, ale może stać się czytelna i komunikatywna, kiedy pozwoli mu się na rozpoznanie w postaciach biblijnych i postawie zaangażowanych chrześcijan, własnego modelu do naśladowania.

Katecheza ma wielkie znaczenie dla dziecka. Na lekcjach religii dziecko zdobywa wiedzę o Bogu, ale także uczy się postaw moralnych. Jeśli ktoś ma wątpliwości co do znaczenia nauki religii w życiu dziecka, niech przyjdzie na taką lekcję i zobaczy jak wspaniale dzieci reagują na słowa katechety. Katecheza spełnia jeszcze jedną bardzo ważną rolę, o której warto wspomnieć. Mianowicie dziecko uczy się żyć we wspólnocie. Dziecko poznaje zasady życia w grupie, która wierzy w Boga i która kieruje się zasadą miłości i solidarności. Sądzę, że ani środowisko szkolne, ani żadne inne, nie jest w stanie zapewnić dziecku takiego poczucia akceptacji jaką zapewni przebywanie wśród ludzi, którzy kierują się nauką Jezusa.

Wychowanie religijne stanowi nieodłączną część procesu dorastania i dojrzewania osobowości. Jeżeli wychowanie religijne dziecka zostanie uznane za wartość nadrzędną, centralną w życiu, może stać się wartością jednoczącą wszystkie inne obszary, w których człowiek się rozwija i może mieć decydujący wpływ na to jaka będzie przyszłość tego dziecka, za które jesteśmy w pełni odpowiedzialni.

//

Informacje i porady dla imigrantów

23 sierpnia Caritas Norge otworzył Centrum informacji i doradztwa dla pracowników zagranicznych. Można tutaj zasięgnąć informacji oraz uzyskać porady dotyczące m.in.: zatrudnienia, mieszkania, wykształcenia, zezwolenia na pobyt, zdrowia, kwestii prawnych, nauczania języka. Pomagamy również w wypełnianiu dokumentów.

Centrum informacyjne mieści się przy ul. Hausmannsgate 38 w Oslo.

Zapraszamy w każdy wtorek i czwartek w godzinach: 10.00 - 16.00 oraz we środy od 10.00 do 19.00. Posiadamy tłumacza polsko-norweskiego.

Centrum działa przy współpracy: Caritas Norge, parafii św. Olafa, parafii św. Hallvarda i Fransiskushjelpen.

Na obczyźnie: Rola rodziny i wsparcie dla dziecka.

>> Elżbieta Schjetne

Jak opisałaby Pani sytuację rodziny, która zmienia kraj zamieszkania?

Zacznijmy od tego, że przenosząc się do obcego kraju wraz z dziećmi, fundujemy sobie całą moc nowych przeżyć i doświadczeń w spotkaniu z odmienną kulturą, obyczajami i językiem. Dodatkowo wspomnijmy tylko ustawodawstwo, czyli obowiązujące zasady postępowania, uregulowane przez dane społeczeństwo. Nawet jeśli przestrzeganie tych zasad sprawia niekiedy trudność samym rodowitym mieszkańcom tegoż kraju, to musimy się z nimi zapoznać. Przeprowadzka to nie to samo, co wyjazd na wakacje, kiedy z ciekawością i z aprobatą obserwujemy to, co nam się podoba i zaskakuje, a na peryferie naszego urlopowego komfortu odsuwamy obserwację zjawisk budzących w nas niekiedy głęboką dezaprobatę.

Osiedlenie się poza granicami własnej ojczyzny wymaga adaptacji i oferuje nam przygodę szkolenia się w czymś nowym, co było dotychczas dla nas obce. Ten proces składa się z kilku faz, niekiedy równie czasochłonnych, trudnych lub bolesnych dla każdego z nas. Nawet jeśli często napotykamy na stwierdzenia, że „ludzie w gruncie rzeczy są wszędzie tacy sami”. Z pewnością ma to odniesienie do sfery naszych potrzeb dotyczących np. zasadniczego poczucia bezpieczeństwa i akceptacji, jednak nie pokrywa całej złożonej rzeczywistości. Każdy kraj ma również swoją specyfikę

ukształtowaną na przestrzeni wielu wieków i historii.

Jeśli pominiemy głębsze rozważania nad możliwymi przyczynami wyboru opuszczenia swojego kraju i wyjazdu do Norwegii, to nadal możemy rozróżnić natężenie motywacji koniecznej do podjęcia takiej decyzji. Motywacja będzie różna w przypadku studenta, który otrzymał stypendium naukowe i spędzi dłuższy czas na obcej uczelni. Inna dla świetnego rzemieślnika, przekonanego, że ma możliwość zaoferowania usługi wysokiej jakości, równocześnie poszerzając swoje doświadczenie. Chce zmierzyć swoje siły na obcym gruncie i rynku pracy. Zwłaszcza kiedy jest przesłanka o zapotrzebowaniu na „jego ręce do pracy”.

Nie możemy przemilczeć tutaj faktu, że wielu z nas opuszcza kraj bo musi, kiedy pozostaje nam jedynie próba podjęcia pracy za granicą, aby zarobić na życie, utrzymać rodzinę, wykształcić dzieci, wykończyć budowę domu... Często taki wyjazd i osiedlenie za granicą nie oznacza wcale zerwania kontaktu z krajem, stąd też naturalne będą powroty w odwiedziny, na urlop lub celem załatwienia własnych spraw. Dla niektórych z nas będzie to po prostu równoznaczne z wyjazdem „do domu”, nawet po udanej asymilacji oraz osiągnięciu pewnej stabilizacji materialnej. Złożone zagadnienia emigracji możemy rozważać na poziomie jednostki, np. „ona ma silny charakter i wyjechała, świetnie sobie radzi...”

Zwróćmy teraz naszą uwagę na rodzinę, gdy przenosi się para mał-



Elżbieta Schjetne
Elzbieta.Schjetne@katolsk.no

Psychoterapeutka z certyfikatem i wieloletnim doświadczeniem w pracy z grupą. Przeprowadziła wiele warsztatów, terapię indywidualną, szkolenia fachowe, m.in. w Krakowie, Gliwicach i Warszawie oraz brała udział w międzynarodowych konferencjach. Doradca i terapeuta w Centrum do spraw rodziny przy Kurii diecezjalnej w Oslo. Współautorka książki „Psychodrama - elementy teorii i praktyki”, red. Anna Bielańska, ENETEIA, Warszawa 2009. Członkini Rady fachowo-etycznej (Fagetisk Råd), Det Norske Moreno Instituttet w Oslo oraz członkini PIFE - Europejski Instytut Psychodramy (Niemcy).

żonków ze swoimi dziećmi. W takiej sytuacji skupienie się wyłącznie na sobie samym, i radzenie sobie jak najlepiej jest niewystarczające.

Jako dorośli i rodzice małych dzieci, lub nastolatków, którzy również zmieniają miejsce pobytu, musimy także zatroszczyć się o ich dobro i ułatwić im przeżywanie nowych doświadczeń, wspierając ich szczególnie uważnie. Ta wzmożona uwaga to wysiłek dla rodziców, kiedy znane zostaje zastąpione nieznanym. Nie mamy innego wyboru. I teraz wyobraźmy sobie na ilu płaszczyznach uruchamia się dramatyczna zmiana dla całej rodziny.

Jakie wyzwania stoją przed rodzicami i czy można się jakoś przygotować?

Jeśli skupimy uwagę na potomstwie, od przedszkolaków do maturzystów włącznie, to nadal dotyczy to samo również i nas. Wyzwaniem jest cały przewrót dnia codziennego. On dotyczy każdego członka rodziny, może poza wyjątkiem niemowlaków. Przeżywając zmianę musimy obserwować nasze dzieci, i spróbować dostrzec to, co one przeżywają. Często nie udaje nam się ogarnąć złożoności nowej codzienności. Tak jak i my dorośli, również dzieci doświadczają tego, że świat im znany i bliski stał się odległy, zastąpiony czymś nowym, a może nawet do pewnego stopnia niezrozumiałym.

Może to wywołać poczucie utraty czegoś, co było do tej pory dobrze znane. Można pocieszyć się tym, że rodzina „ocalała” i wszyscy są nadal razem. Jest to wspólna oś, konieczna zarówno w fazie początkowej, jak i stały punkt odniesienia: dziecko czuje „ja zawsze wracam do domu i tam jest mama i tata, oni mi pomogą”. Tak myślą i czują dzieci zadbane i pewne swoich rodziców.

Możliwe skutki wywołane zmianą kraju, nawet pobyt ograniczony w czasie, który wymaga od nas zapoznania się z tym krajem, aby przetrwać, i sprawnie funkcjonować, mogą być bardzo różnorodne. Oto tylko niektóre z możliwych elementów:

- Zaskoczenie inną kulturą – „miodowy miesiąc” podoba mi się tutaj.

-Stres spowodowany odmiennością otoczenia – mobilizacja sił.

- Zmęczenie spowodowane naskikiem nowych wrażeń – próba wycofania, zobojętnienie.

- Wzmogiona irytacja – nic mi się tutaj u was nie podoba!

- Poczucie zagubienia – muszę się w tym wszystkim odnaleźć!

- Adaptacja – choćby częściowa akceptacja zastanego i odnalezienie miejsca dla siebie pomimo poczucia swojej odrębności.

Pasowałoby tutaj zacytować wiersz Rudyarda Kiplinga „My i oni”. Odsyłam zainteresowanych do tego tekstu, który jest zabawny, głęboki i trafnie oddaje sytuację, która się nam przytrafia w spotkaniu z tym, co jest dla nas nowe i odmienne.

Podświadomie oczekujemy niekiedy, że ci inni są tacy sami jak my, chociaż nie są. Kiedy zaskakuje nas jakieś wydarzenie w kontakcie z obcym, może to w nas wywołać gniew, lęk... i spowodować, że się wycofujemy. Następnie uświadamiamy sobie naszą reakcję i zastanawiamy się, co takiego ją wywołało. Wtedy często uczucie gniewu lub lęku ustępuje. Jeśli podobna sytuacja nastąpi ponownie, to szybsze jej rozpoznanie może być pomocne w lepszym przystosowaniu naszych oczekiwań i bardziej trafnej ocenie tego, co dzieje się w danym momencie między mną, a drugą osobą.

Wyobraźmy sobie, że nasze dzieci spotykają się z tymi samymi wyzwaniami poza domem. Często w młodym wieku mamy mniejsze bariery w stosunku do rówieśników, aniżeli ma to miejsce pomiędzy ludźmi dorosłymi. Ale ten pogląd, nawet jeśli słuszny, nie uchroni naszych dzieci przed spotkaniem z otoczeniem nowym i obcym.

Co możemy dla nich zrobić, aby przygotować je na nowe?

Pytanie: jak dodać naszym dzieciom odwagi przed wyjściem z domu, i jak je przyjąć, kiedy wracają, naładowane przeżyciami? Mówimy tu przede wszystkim o tym, co ma miejsce w początkowej fazie

pobytu na obczyźnie, i często przy umiarkowanym opanowaniu obcego języka.

Na pewno warto dać dzieciom poczucie ważności tego, czym mogą się podzielić, doświadczeniami każdego dnia. Umiejętność wysłuchania i niewyręczania dzieci własnymi dopowiedzeniami da im możliwość przekazu ważnych dla nich spraw. Najpierw powinniśmy wysłuchać dziecko i upewnić się, że je dobrze rozumiemy, następnie uzupełnić jego wypowiedź pytaniami. Pytania, które możemy im zadawać, często odkrywają głębsze znaczenie danego wydarzenia. Dzięki temu będzie nam łatwiej uniknąć zbyt pochopnych wniosków i sądów. Osądzanie dziecka lub innych nie wyzwala w nich odwagi i entuzjazmu do podejmowania nowych prób porozumienia się z otoczeniem.

O co konkretnie pytamy?

Co się stało, kto brał udział, o co poszło, jak dziecko odbiera przebieg danego wydarzenia, i jak postąpiłoby ponownie, gdyby powtórzyła się taka, lub podobna sytuacja.

Nie spieszymy się z oceną innych, ani własnego dziecka, mówiąc im kim są, a raczej pytajmy, czy dane postępowanie było skuteczne i korzystne, czy też pogorszyło sytuację, która się wydarzyła. Wzbudzenie ciekawości dziecka na otoczenie, nowych kolegów i pomoc w omówieniu danego zachowania pozwoli mu odważniej wrócić do grona nowych kolegów i próbować podejmować i przyjmować próby kontaktu ze strony rówieśników.

Norwegia stała się krajem, w którym zachodzą fundamentalne zmiany społeczne, gdzie do niedawna to, co było względnie jednolite, przeobraża się w wielokulturowe i wielowyznaniowe.

Co to oznacza dla rodziców?

W sytuacji, kiedy otoczenie jest nowe dla całej rodziny musimy zwrócić uwagę na kontakt i rozmowę z dzieckiem. Ważne jest znalezienie czasu na przyjęcie dziecka z tym wszystkim, co je niepokoi lub trapi. Wcale nie musimy, bo często jest to niemożliwe, dać dziecku odpowiedź na każde jego pytanie, ale możemy uparcie potwierdzać, że ono same i jego sprawy są niezmiernie ważne dla mamy i taty, interesują rodziców, i że zawsze musi znaleźć się czas na to, aby rozmawiać, pocieszać, proponować rozwiązanie. Równocześnie my, jako dorośli w tym hierarchicznym układzie – musimy chcieć i podejmować wysiłek zrozumienia tego,

w czym tkwi dziecko, oraz sam problem.

To my, jako dorośli, mamy obowiązek pomóc naszym dzieciom. W tym celu musimy zasięgać informacji, rozmawiać z innymi, którzy przebywają tutaj dłużej, lub zwrócić się o pomoc do nauczycieli czy pracowników przedszkoli, lub naszych sąsiadów Norwegów.

Potrzeba jak najszybszego przyswojenia sobie obcego języka jest kluczem do uczestniczenia i wywierania wpływu na obszarze życia rodzinnego i publicznego. Umożliwia nam obcowanie z ludźmi każdego dostępnego środowiska: w sąsiedztwie, w rozmowach w szkole, klubie sportowym czy u lekarza, i zadziała decydująco

w rozwinięciu poczucia przynależności, które przeciwdziała poczuciu obcości - naturalnej reakcji na zmianę.

W tym tkwi wielka pomoc dla naszych dzieci, które obserwując zachowanie rodziców rejestrują również otwartość dorosłych na nowe i obce, wraz z ciekawością tego, co może okazać się wartościowe w kulturze nowego kraju. Nasze dzieci obserwują nas nawet kiedy nie komentują tego świadomie. Dopóki są dziećmi, nadal mamy na nie ogromny wpływ. Nasze zachowanie ilustruje świat dorosłych, gdzie za jakiś czas również będą musiały odnaleźć swoje miejsce.

//

KURS INFORMACYJNY

„FORUM”

Zapraszamy na kurs informacyjny o społeczeństwie norweskim oraz funkcjonowaniu instytucji państwowych tego kraju.

Podczas spotkań omawiane będą tematy związane ze szkolnictwem, służbą zdrowia, świadczeniami społecznymi oraz aspekt prawa pracy obowiązującego w Norwegii.

Kurs rozpoczyna się dnia **25 września 2011 r.** o godz. 16.00. Spotkania odbywać się będą w niedziele w godzinach 16.00 – 19.00 w Mariagården przy ulicy Akersveien 16 C w Oslo.

Kurs jest bezpłatny, lecz ze względu na ograniczoną ilość miejsc oraz przygotowanie materiałów dydaktycznych, zapisy przyjmujemy do **19 września 2011 r.**

Kurs przeznaczony szczególnie dla polskich kobiet/matek.

Zgłoszenia proszę kierować do:

Jolanta Gluksman (jolanta.gluksman@katolsk.no, lub sms na kom. 916 01 811 po godzinie 18.00).

albo

Lilia Grube (lilia.grube@katolsk.no, lub tel. 23 21 95 49)

Spotkanie organizowane przy współpracy z:
Integrerings- og mangfoldsdirektoratet (IMDi)



12 września

dzień wyborów

do samorządów lokalnych



W Norwegii – tak samo jak w Polsce – cudzoziemcy mogą głosować w wyborach samorządowych. Tak więc skorzystajmy z tego prawa, które nam przysługuje. Do głosowania uprawnione są osoby, które ukończyły 18 rok życia w 2011 roku i były zarejestrowane w Urzędzie Ewidencji ludności przez ostatnie 3 lata przed dniem wyborów.

Mieszkając w tym kraju możemy wpłynąć na jakość naszego życia tutaj. Jeśli się nam coś nie podoba, nie zgadzamy się z czymś, to możemy wpłynąć na lokalne władze. Głosowanie w wyborach lokalnych umożliwi nacisk na polityków, aby stawiali lokalne sprawy w gminach na ważnym miejscu. Ideologiczne różnice są w tych wyborach mniejsze i mniej ważne, niż w wyborach do Stortingu (w których cudzoziemcy i tak nie mogą brać udziału). Tu ważniejsze są osoby polityków i sprawy, którymi oni się zajmują.

W tegorocznych wyborach sprawy szkolnictwa, przedszkoli i opieki socjalnej zdominowały debatę przedwyborczą w całym kraju. Lokalnie może to być np. poprawa transportu publicznego, większa ilość miejsc w przedszkolu, remont lokalnej szkoły czy budowa sali gimnastycznej. A więc sprawy, które dotyczą nas, naszych dzieci, naszego codziennego życia. W wyborach lokalnych można głosować na konkretne osoby, można skreślać i zmieniać kolejność na liście. Oznacza to realną możliwość wyboru tego polityka, który budzi największe zaufanie lub jest nam znany.



Wybory samorządowe w Norwegii mają długą tradycję - odbywają się od 1837 roku, i choć w ostatnich latach frekwencja spada, to i tak około 60% ludności bierze w nich udział - bo jest przekonana o skuteczności lokalnej demokracji. Nie biorąc udziału wyrażamy akceptację dla działań, o których zdecydowali inni.

Dzień wyborów do samorządów lokalnych przypada w tym roku na poniedziałek 12 września. W niektórych gminach można głosować zarówno w niedzielę 11-go września, jak i w poniedziałek 12-go września. Taka możliwość istnieje np. w Oslo. Jeśli z jakiegokolwiek powodu nie możesz udać się na głosowanie w wyznaczonym dniu, istnieje możliwość przedterminowego oddania głosu w okresie od 10 sierpnia do 9 września. Na stronie internetowej gminy, w której mieszkasz znajdziesz wszystkie potrzebne informacje na temat wyborów i możliwości przedterminowego głosowania.

Aby zagłosować, należy mieć przy sobie dowód tożsamości, np. paszport, dowód osobisty, norweskie prawo jazdy lub kartę bankomatową ze zdjęciem. Można również zabrać ze sobą kartę wyborczą (valgkort), którą każdy uprawniony do głosowania powinien otrzymać wcześniej pocztą. Aby móc oddać głos, nie musisz zabierać karty do głosowania ze sobą, jednak jeśli masz ją przy sobie, ułatwi to znacznie pracę urzędnikom w lokalu wyborczym.

Można dokonać zmian na liście wyborczej i głosować na kandydatów z

danej listy. W tym przypadku stawiamy znak „X” w kratce przy nazwisku kandydatów. Wytypowani przez nas kandydaci otrzymają dodatkowe głosy.

Można to zrobić zarówno w wyborach do samorządów lokalnych (kommunevalg), jak i w wyborach do sejmików wojewódzkich (fylkestingsvalg). Można także oddać swój głos na kandydatów znajdujących się na listach innych partii. Wtedy wpisujemy imię i nazwisko danej osoby, w miejscu do tego przeznaczonym, znajdującym się u dołu karty do głosowania. Nie można zrobić tego w wyborach do rad gmin.

Sytuacja w Oslo wygląda trochę inaczej, nie ma tu bowiem rady powiatu. Tutaj można wybrać swoich przedstawicieli do rady miasta (bystret), a także przedstawicieli do 15 dzielnic (bydelsutvalg). Każdy, kto posiada prawo głosu, może głosować zarówno w wyborach lokalnych (kommunevalg), jak i w wyborach dzielnic (bydelsvalg). Wybiera się jedną partię z listy do rady miasta oraz jedną partię z listy do rady dzielnic. Nie ma obowiązku brania udziału w obu głosowaniach. Można zdecydować się jedynie na głosowanie na radę miejską lub zagłosować tylko na radę dzielnic.

Jeśli jesteś uprawniony do głosowania w Oslo, możesz udać się do dowolnego lokalu wyborczego na terenie całej gminy. Jedynie w lokalu wyborczym na terenie dzielnicy, w której mieszkasz, znajdują się poszczególne listy i członkowie partii do wyborów rady dzielnic.

//

Jeśli masz ukończone 18 lat i mieszkasz w Norwegii dłużej niż 3 lata, masz prawo do udziału w wyborach lokalnych w tym roku, nawet jeśli nie jesteś obywatelem norweskim.

Høyre - Możliwości dla wszystkich

>> Karol Michalczuk

Czy może Pan opowiedzieć w kilku słowach o sobie?

Żona Marit, dwójka dzieci; Jenny wkrótce skończy trzy lata, a syn Fredrik ma pół roku.

Zasiadałem w Radzie Miasta przez dwie kadencje, od 1999 roku, zanim zdecydowałem się pracować jako adwokat po ukończeniu studiów prawniczych w 2007 roku. Krótco po tym, ówczesny przewodniczący Rady Miasta, Erling Lae, poprosił mnie o przyjęcie funkcji szefa ds. budżetowych Rady Miasta, którą przyjąłem. Po dwóch latach pracy jako szef ds. budżetowych, we wrześniu 2009 roku otrzymałem propozycję objęcia stanowiska przewodniczącego Rady Miasta, na którą się zgodziłem.

Czym zajmuje się Høyre Oslo w związku z nadchodzącymi wyborami samorządowymi?

Høyre jest partią patrzącą optymistycznie w przyszłość. Najważniejszą rzeczą, na którą kładziemy nacisk w przyszłości, jest stworzenie dobrego systemu szkolnictwa, gdzie wiedza i nauka znajdowałyby się w centrum. To, czym możemy podzielić się z naszymi dziećmi i młodzieżą jest wiedza, której one pragną i której poszukują.

Chcemy niższych podatków, dlatego więc jest dla nas całkowicie nie do przyjęcia nakładanie podatku za posiadanie nieruchomości od osób prywatnych i firm. To powoduje, że koszty życia i utrzymania w Oslo są coraz większe.

Liczba mieszkańców Oslo stale się powiększa. W ciągu kolejnych 20 lat przybędzie około 200 tys. nowych mieszkańców w stolicy. Musimy się do tego przygotować poprzez wybudowanie nowych domów mieszkalnych, rozbudowę sieci transportu i lepsze wykorzystanie dostępnych obszarów. Stare budynki przemysłowe można zmodernizować i przerobić na lokale mieszkalne, niektóre duże domy można podzielić na mniejsze mieszkania.

Co myśli Pan o Polakach, którzy mieszkają i pracują w Norwegii?

Polacy są niezbędni, abyśmy mogli zrealizować wszystkie nasze plany budowlane w Oslo. Swobodny przepływ pracowników w Unii Europejskiej i Europejskim Obszarze Gospodarczym (EU/EØS) jest naprawdę czymś wyjątkowym. Polacy są jedną z najbardziej pracowitych nacji jakie mamy w mieście i ja osobiście jestem bardzo wdzięczny za ich wkład pracy.

Dlaczego ważnym jest, aby Polacy mieszkający i pracujący w Norwegii poszli i oddali swój głos w wyborach samorządowych?

Lokalna polityka dotyczy tych wszystkich, którzy mieszkają i pracują w danym miejscu. Dla Polaków, mieszkających tutaj od krótszego bądź dłuższego czasu, program Høyre zakładający rozbudowę miasta i wzrost liczby ludności jest z całą pewnością czymś bardzo ważnym. Rozwój miasta powoduje wzrost miejsc pracy i nowych obszarów miejskich. Wielu Polaków pracuje w branży, która „zmienia” nasze miasto, i dzięki naszemu programowi nadchodzi dla nich dobre czasy.

Jaki wkład wnosi Kościół katolicki oraz inne związki wyznaniowe do społeczeństwa?

Kościół od niepamiętnych czasów były bardzo ważne w naszym życiu. Wielu z nas jest zarówno ochrzczonych jak i bierzmowanych oraz zawarło kościelny związek małżeński i w ten sposób Kościół ma ogromne znaczenie dla każdego z nas. Ale Kościół i inne wspólnoty religijne stanowią także ważną podstawę każdego dnia. Refleksja, wiara i nadzieja w często zabieganym życiu dają nam chwilę wytchnienia i pozwalają zwolnić tempo, co jest ważne dla każdego człowieka. Wspólnoty religijne są dla nas miejscem spotkania i jednocześnie dzięki nim możemy wnieść coś cennego w nasze życie.



Fot. Høyre

Stian Berger Røslund

Jakie chrześcijańskie wartości są najważniejsze dla Pana?

My katolicy rozumiemy dobrze i mamy w pamięci te wartości, które sięgają daleko w przeszłość. Wspominając świętego należy okazać szacunek myślom, ideom i filozofii, które są pielęgnowane od stuleci. Chrześcijaństwo nauczyło nas patrzeć z szacunkiem na drugiego człowieka oraz zatrzymania i refleksji nad naszym życiem.

I pomyślmy jaką nadzieję daje przebaczenie, to że Bóg zawsze da nam kolejną szansę. Wyobraźmy sobie, jak byłoby cudownie gdybyśmy również od życia mogli zawsze otrzymać drugą szansę.

Dlaczego katolicy winni oddać swoje poparcie dla partii Høyre?

Sam jestem katolikiem, i oddam swój głos na Høyre. Jest to partia konserwatywna, pielęgnująca tradycje oraz dbająca o te wartości, na których oparte jest społeczeństwo. Wiara w rodzinę i suwerenne prawo jednostki do decydowania o własnym życiu i wolności jakiej ono zapewnia, cel że nasze dzieci będą miały jeszcze lepsze życie, niż my, oraz szacunek, z jakim odnoszą się do siebie nawzajem katolicy i osoby o konserwatywnych poglądach, są dobrymi powodami, aby w dniu 12 września oddać swój głos na Høyre.



Norges Unge Katolikker



Stowarzyszenie dla młodych działające przy katolickich parafiach w Norwegii. Chcemy być narzędziem dla dzieci i młodzieży, którzy pragną wspólnie przeżywać swoją wiarę.



Fot. Andreas Rupprecht

Obóz letni dla dzieci (Barnleir sør)

Dlatego ogrom naszej pracy koncentruje się na tym, aby skupić młodzież razem we wspólnocie wiary.

Dokonuje się to zarówno poprzez aktywne zaangażowanie dzieci i młodzieży w duszpasterstwo na terenie katolickich parafii w całym kraju, jak również poprzez lekturę czasopism katolickich, strony internetowej, kursy, szkolenia, obozy.

Bardzo ważnym dla nas jest danie propozycji zarówno dzieciom jak i młodzieży, dlatego skupiamy się na organizacji obozów na terenie całego kraju jak i wydajemy czasopisma dostosowane do poszczególnych grup wiekowych.

Wszystkie inicjatywy podejmowane przez NUK lub przy naszej współpracy, mają podłoże katolickie, gdzie wiara w Jezusa

Chrystusa jest tym, co nas łączy. Oznacza to, że spędzamy razem czas na wspólnej modlitwie, sprawowaniu Eucharystii i poznawaniu naszej wiary.

W naturalny sposób wiążemy nasze życie wiary z przyjaźnią i wspólną zabawą, śpiewem, zawodami sportowymi i innymi zajęciami rekreacyjnymi. Zaangażowanie w niesienie pomocy bliźnim jest dla nas bardzo ważne. Współpracujemy m.in. z Caritas Norge podczas adwentowej akcji pomocy dzieciom i młodzieży na Haiti (Adventsaksjonen).

Aby zostać członkiem NUK, należy się zarejestrować i uiścić opłatę członkowską. Każdy członek otrzymuje za darmo cztery numery naszego magazynu rocznie oraz zniżki na organizowane przez nas wydarzenia na terenie Norwegii oraz za granicą.

Ile kosztuje członkostwo?

Dla osób poniżej 25-go roku życia - 100 kr. na rok

Dla osób między 25 a 35 rokiem życia - 200 kr.

Wszyscy członkowie rodziny poniżej 35-go roku życia, mieszkający razem, mogą zgłosić członkostwo grupowe/rodzinne. W tym przypadku opłata za wszystkie osoby zamieszkujące jedno gospodarstwo domowe wynosi 300 kr. Osoby, które ukończyły 35-ty rok życia mogą być członkami wspierającymi NUK.

Więcej informacji na temat NUK znaleźć można na naszej stronie internetowej: www.nuk.no.

Można tam zarejestrować swoje członkostwo w organizacji lub zgłosić chęć udziału w organizowanych przez nas wydarzeniach. Jeśli chcesz aktywnie działać w NUK, zalecamy kontakt z parafią w miejscu, w którym mieszkasz. Tam uzyskasz informacje na temat możliwości współpracy w ramach duszpasterstwa młodzieży.

Jeśli masz jakieś pytania do nas – prosimy o kontakt.

nuk@nuk.no



Fot. Thuc Hoang

Obóz letni dla dzieci (Barnleir vest)

>> Karol Michalczuk

Jeśli mieszkasz w Oslo, Stavanger lub Kirkenes i potrzebujesz m.in. informacji na temat pobytu w Norwegii, warunków pracy, zatrudnienia i wynagrodzenia bądź norweskiego systemu podatkowego, to Centrum Obsługi Pracowników Zagranicznych (SUA – Servicesenter for utenlandske arbeidstakere) jest właśnie takim miejscem, gdzie uzyskasz pomoc oraz odpowiedzi na nurtujące Ciebie pytania.

Poprosiliśmy Lene Hagen, Dyrektora Centrum w Oslo, aby opowiedziała nam o pracy Centrum. Lene jest pracownikiem Urzędu Podatkowego i odpowiada za współpracę między Inspekcją Pracy, Policją, Urzędem Podatkowym i Urzędem Emigracyjnym, które stworzyły jedno wspólne Centrum Obsługi.

Aby sprawnie załatwić wszystkie niezbędne formalności i móc jak najszybciej rozpocząć pracę wystarczy przejść przez „jedne drzwi”. Dzieje się to dzięki dobrej współpracy, procedurom i doświadczeniu, jakie wspólnie razem wypracowały sobie te cztery urzędy. SUA w Oslo istnieje od jesieni 2007 roku. Centra Obsługi w Stavanger i Kirkenes zostały otwarte dwa lata później.

Jakie sprawy można załatwić przychodząc do jednego z Centrów SUA?

- Pomagamy obywatelom państw należących do Europejskiego Obszaru Gospodarczego złożyć podanie o pobyt/rejestrację wg ustawy o cudzoziemcach oraz uzyskać zezwolenia dla pracowników wykwalifikowanych i specjalistów. Ponadto oferujemy pomoc przy uzyskaniu norweskiego numeru

personalnego (personnummer) lub tymczasowego numeru identyfikacyjnego (D-nummer) a także karty podatkowej (skattekort) dla tych, którzy pracują. Inspekcja pracy świadczy pomoc tym, którzy mają problemy z pracodawcą lub z warunkami zatrudnienia. Osoby tam pracujące odpowiadają na pytania odnośnie wymogów, jakie winna zawierać umowa o pracę, wypłaty świadczeń wakacyjnych i nadgodzin, dają informacje dotyczące identyfikatorów w branży budowlanej oraz pomagają rozwikłać inne problemy związane z norweskim Kodeksem pracy.

Komu konkretnie możecie pomóc?

- Grupą docelową dla wszystkich Centrów SUA są pracownicy będący obywatelami Europejskiego Obszaru Gospodarczego (m.in. Polski), a także pracownicy wykwalifikowani i specjaliści spoza EOG. Zarówno członkowie rodzin zagranicznych pracowników w Norwegii, jak i ich pracodawcy mogą uzyskać pomoc u nas, powiedziała Lene.

Każdego roku przyjeżdża do Norwegii tysiące pracowników zagranicznych z całego świata. Jedni przyjeżdżają jedynie jako pracownicy sezonowi na krótszy czas, inni natomiast pozostają tutaj dłużej. Dzięki Centrum SUA w 2010 roku pomoc otrzymało około 69.000 pracowników zagranicznych w Oslo, ok. 28.000 w Stavanger i około 4.000 w Kirkenes. Według danych szacunkowych dostarczonych przez Centralne Biuro Statystyczne (Statistisk Sentralbyrå - przyp. red.) na koniec 2010 roku, w Norwegii mieszkało 55.200 zarejestrowanych polskich obywateli. Polacy stanowią obecnie najliczniejszą mniejszość narodową w Norwegii.



Lene S. Hagen
Dyrektor Centrum Obsługi Pracowników Zagranicznych w Oslo

Jeżeli będziesz przebywać w Norwegii krócej niż 6 miesięcy, zostanie Ci przydzielony numer identyfikacyjny, tzw. D-nummer. Jest on przyznawany wszystkim obcokrajowcom mieszkającym w Norwegii przez okres krótszy niż pół roku. Numer ten będzie używany m.in. w momencie składania podania o kartę podatkową.

Wszystkie osoby pracujące w Norwegii muszą posiadać kartę podatkową (skattekort). Należy ją oddać pracodawcy. Karta podatkowa mówi pracodawcy o wysokości podatku, jaki winien on odjąć przed wypłaceniem wynagrodzenia. Jeśli posiadasz norweskiego pracodawcę, to otrzymasz kartę podatkową z lokalnego urzędu podatkowego. Jeżeli masz zagranicznego pracodawcę, otrzymasz kartę podatkową z Centralnego Urzędu Skarbowego ds. Zagranicznych w Stavanger.

Jeśli członkowie Twojej najbliższej rodziny mieszkają za granicą, to mogą się oni ubiegać o zamieszkanie z Tobą w Norwegii. Tego typu zezwolenie nazywa się łączeniem rodzin. Aby Twoja rodzina otrzymała zezwolenie w ramach łączenia rodzin, wymagane jest abyś zapewnił im utrzymanie i mieszkanie.

Z jakimi problemami najczęściej spotykają się zagraniczni pracownicy przybywający do Norwegii?

- Wielu nie wie, jak funkcjonują norweskie urzędy, nie umieją we właściwy sposób odnaleźć się w tutejszym systemie, nie wiedzą także do jakiej władzy publicznej (do kogo) winni się zwrócić, aby załatwić daną sprawę. Kolejnym wyzwaniem może być długi czas oczekiwania na rozpatrzenie wniosku i załatwienie sprawy do końca. Istnieje także wiele różnic między przepisami obowiązującymi w Norwegii, a tymi, do których obcokrajowcy są przyzwyczajeni ze swojej ojczyzny.

Poważnym wyzwaniem jest niemożność komunikacji w języku norweskim lub angielskim, dodaje Hagen.

Jakie pierwsze kroki winni poczynić Polacy, którzy przybyli do Norwegii, aby móc tu legalnie przebywać i rozpocząć pracę?

- Ci, którzy przybywają tutaj w poszukiwaniu pracy winni np. zwrócić się do NAV i zarejestrować jako osoba poszukująca pracy. Gdy mamy zapewnioną pracę, należy wtedy zarejestrować się na stronie UDI (Norweski Wydział Imigracyjny): <https://selfservice.udi.no/>. Na tej stronie należy również umówić się na spotkanie

w SUA o konkretnej godzinie oraz dniu. Na umówione wcześniej spotkanie należy zabrać ze sobą umowę o pracę, ważny dokument tożsamości lub paszport, a także poświadczenie rejestracji elektronicznej. Po dopełnieniu rejestracji podania w najbliższym komisariacie policji lub w jednym z biur SUA należy udać się do Urzędu Skarbowego i wypełnić podanie o kartę podatkową i numer identyfikacyjny lub numer personalny, w zależności od planowanego czasu pobytu w Norwegii.

Więcej informacji można znaleźć na stronie internetowej: www.sua.no/pl

Klub Książki Katolickiej dla dzieci

„Katolsk Tripp Trapp” jest Klubem Książki dla dzieci w wieku od 0 do 6 lat. Jako członek klubu otrzymasz 2 przesyłki rocznie, jedną na jesieni a drugą wiosną. W każdej przesyłce znajdują się m.in. książki dla dzieci, płyty CD z piosenkami, zabawki, które są dopasowane wiekowo do najmłodszych.

Pierwsza przesyłka jest darmowa. Znajduje się w niej mały modlitewnik dla dzieci oraz obrazek Anioła Stróża, który można zawiesić nad łóżkiem. Następne przesyłki będą zawierały fakturę, którą należy opłacić. Cena poszczególnych pakietów może się różnić, jednak nie będzie ona przekraczała 290 koron.

Wszystkie książki i artykuły w Klubie Książki są wybierane przez Centrum Katechetyczne znajdujące się przy Kurii Diecezjalnej w Oslo, w taki sposób, aby były odpowiednie do wieku dziecka i pomocne rodzicom w wychowaniu swoich dzieci w wierze katolickiej.

Ksiądz Biskup Bernt Eidsvig gorąco poleca wszystkim rodzinom z małymi dziećmi w Norwegii członkostwo w tym Klubie.

Daj swojemu dziecku prezent w postaci członkostwa w Klubie Książki Katolickiej „Katolsk Tripp Trapp”. Można też zasponsorować członkostwo w Klubie innemu wybranemu przez siebie dziecku. W tym przypadku faktury będą wysyłane do darczyńcy, a przesyłki z książkami do dziecka.

Więcej informacji, również w języku polskim, o „Katolsk Tripp Trapp” a także możliwość zapisania się do Klubu znajduje się na stronach internetowych:

www.katekese.no oraz www.katolicki.no.



DÅPSKLUBBEN
TRIPP TRAPP
Katolsk

Duszpasterski plan pracy z dziećmi i młodzieżą w Diecezji Oslo

Został on zatwierdzony w marcu 2009 roku.
Od 1 marca br. jest on nadzorowany przez Komisję powołaną przez ks. Bp. Bernta Eidsviga, na czele której stoi ks. Andreas Rupprecht.

Na przełomie 2010/2011 przeprowadzono ankietę dotyczącą realizacji planu duszpasterskiego w parafiach. Odpowiedzi przekazane z poszczególnych parafii ukazały Komisji obraz pracy prowadzonej z dziećmi i młodzieżą, jakie są życzenia z nią związane, a także dały obraz możliwości i ograniczeń w poszczególnych parafiach, w zależności od wielkości parafii, uwarunkowań finansowych i personalnych – pracujących tam wolontariuszy, pracowników etatowych i księży. Oprócz możliwości dania konstruktywnych odpowiedzi przez parafie, otrzymaliśmy także cenne informacje, które Komisja będzie przekazywać tym, którzy pełnią funkcje i zadania duszpasterskie w diecezji.

Przeprowadzona rewizja planu duszpasterskiego i odpowiedź nadesłana z 16 parafii diecezji, daje bardzo pozytywny obraz życia parafii, które nie tylko posiadają bardzo szeroką ofertę skierowaną do dzieci i młodzieży, ale pragną również rozszerzać ją w ramach środków, jakie poszczególne parafie posiadają. Komisja duszpasterska chce dać wgląd w poziom pracy duszpasterskiej z dziećmi i młodzieżą w diecezji, i pokazać to, czego życzą sobie parafie do jej rozwoju, tak jak wskazano w odpowiedziach na przeprowadzoną ankietę.

Jeśli chodzi o najmłodszych, dzieci w wieku od 0 do 2 lat, to skupiono się na kwestiach związanych z chrztem oraz kontynuacją chrześcijańskiego wychowania. Nauki przed udzieleniem sakramentu chrztu prowadzone są we wszystkich parafiach. Większość z nich informuje także o możliwości członkostwa w „Klubie ochrzczonych” (Katolsk Tripp Trapp). Książka *Døpt – hva nå?* (Chrzest – i co dalej?) stanowi część oferty w 2/3 parafii. Wspomnienie 1-szej, 2-giej i 3-ciej rocznicy chrztu oraz wysyłka związanych z tym wydarzeniem folderów informacyjnych ma miejsce w nieco ponad 1/3 parafii.

Msze św. ze specjalnym udziałem dzieci są celebrowane w blisko połowie parafii Diecezji Oslo. W mniejszych parafiach mogą być trudność znalezieniem osoby, która mogłaby się tym zająć oraz zaplanować i

zorganizować wszystko, o ile zaistnieje taka potrzeba.

W dwóch lub trzech parafiach organizowane są spotkania rodziców z małymi dziećmi (Babytreff). Mamy

nadzieję, że inne parafie wyrażą również chęć organizowania podobnych spotkań.

Dzieci w wieku przedszkolnym, między 3 a 5 rokiem życia. Niektóre parafie wprowadziły zwyczaj wręczania Biblii dla dzieci po ukończeniu 4 lat. Natomiast kilka parafii pracuje nad wprowadzeniem tego zwyczaju.

W 1/4 parafii odbywają się spotkania przeznaczone dla rodziców z dziećmi oraz weekendy rodzinne.

W połowie parafii istnieje możliwość zaangażowania dzieci w działalność grup parafialnych, np. Katecheza Dobrego Pasterza, chór lub schola a także inne spotkania duszpasterskie.

Msze św. ze specjalnym udziałem dzieci i ich rodziców celebrowane są w większości parafii, bardzo często w związku z katechezą odbywającą się przy parafii lub jako comiesięczna uroczystość.

W przypadku dzieci w wieku od 6-go do 9-go roku życia to w centrum stawiana jest katecheza. Dzieci z tej grupy wiekowej przygotowywane są do sakramentów pierwszej Komunii św. oraz pokuty i pojednania.

Katecheza dla dzieci pierwszokomunijnych prowadzona jest we wszystkich parafiach, i z małymi wyjątkami będzie ona kontynuowana przez najbliższe lata; w mniejszych parafiach często w klasach o zróżnicowanej grupie wiekowej. W około połowie parafii odbywają się spotkania rodziców dzieci uczęszczających na katechezę.

Chór / schola dla dzieci, a także grupy ministrantów, są w wielu parafiach, jednak poważnym wyzwaniem jest znalezienie kompetentnych osób do ich prowadzenia.

Począwszy od tej grupy wiekowej informuje się dzieci o możliwości wyjazdu na obozy letnie organizowane przez NUK (norweską organizację młodych katolików), co wydaje się dobrą praktyką dla dzieci w tej i następnych grupach wiekowych.

Dla nastolatków w wieku od 10 do 12 lat, kontynuowane jest wiele z wyżej wymienionych aktywności, zwłaszcza te, które związane są z katechezą. Dużym wyzwaniem w wielu parafiach jest fakt nieuczęszczania na katechezę w okresie między pierwszą komunią a przygotowaniem

do sakramentu bierzmowania. W związku z tym wdrożono kilka inicjatyw mających na celu przeciwdziałanie temu. Praktykuje się wysyłkę listów informacyjnych, telefony do domu osób zainteresowanych a także kontakt poprzez organizacje młodzieżowe.

Charakterystycznym i bardzo powszechnym dla tego wieku jest rozpoczęcie posługi ministranckiej. Grupy ministrantów są tradycyjnymi formami działalności dla młodych, które istnieją w większości parafii. Oprócz tego połowa parafii daje dzieciom w tym wieku możliwość zaangażowania się w działalność różnych grup, jedna z parafii prowadzi kawiarnię dla młodych.

3/4 parafii włącza tę grupę wiekową w adwentową akcję pomocy dzieciom i młodzieży na Haiti (Adventsaksjonen) prowadzoną przez NUK oraz norweski Caritas.

Modzi w wieku 13 - 15 lat. Katecheza przygotowująca do przyjęcia sakramentu bierzmowania oraz grupy młodzieżowe działające przy NUK są tym, co stoi w centrum. Spotkania dla rodziców dzieci przygotowujących się do przyjęcia sakramentu bierzmowania są zjawiskiem powszechnym. Nieustannie powtarzającym się problemem wśród grup młodzieżowych, w parafiach znajdujących się poza dużymi obszarami miejskimi, jest fakt, że starsza młodzież pełniąc często rolę liderów, wyjeżdża z miejsca swojego dotychczasowego zamieszkania w celu podjęcia studiów lub dalszej nauki. Powoduje to, że spotkania grup młodzieżowych odbywają się nieregularnie.

Jedno pytanie w ankiecie dotyczyło tego, czy istnieją w parafii takie rzeczy, do których młodzież może wnieść swój wkład. W tym przypadku funkcja asystenta i „praktykanta” w pracy z dziećmi jest bardzo powszechna. Bardzo rozpowszechnionym życzeniem jest, aby zaangażować wielu młodych do tej lub podobnej pracy. Wymaga to dużego nakładu pracy, poprzez którą otrzymują oni również cenne doświadczenie.

Okres po przyjęciu sakramentu bierzmowania, czyli od 16 roku życia jest z wielu względów czasem krytycznym, gdyż normalna katecheza w parafii jako miejscu spotkania dla młodych jest zakończona.

Wydaje się, że grupy młodzieżowe przy tych parafiach w których istnieją i funkcjonują są bardzo ważnym miejscem katechezy dla młodzieży w tym wieku.

Msze dla młodzieży w tym wieku organizowane są w związku z różnymi młodzieżowymi wydarzeniami, ale również wygląda na to, że ze strony samej młodzieży nie ma większego zainteresowania i nie czują oni potrzeby takich spotkań.

Udział tej grupy wiekowej najbardziej widoczny jest w adwentowej akcji pomocy.

Odnaczają się także sporą współpracą na poziomie regionalnym, wykraczającą poza terytorium własnej parafii.

Dorastająca młodzież, osoby w wieku od około 20 lat, znaleźć można głównie w dużych miastach, tam gdzie istnieje możliwość studiowania. W parafiach położonych w tych miejscach działają grupy zrzeszające młodzież oraz osoby studiujące, jednak wsparcie dla nich jest bardzo zróżnicowane. W

jednym miejscu grupy te funkcjonują na dosyć dobrym poziomie, podczas gdy w innym bardzo słabo. Duże znaczenie ma obecność duszpasterza akademickiego w parafii.

Poza tym spośród tej grupy wiekowej rekrutowane są osoby do nauczania katechezy oraz innych podobnych prac w parafiach.

Praca z dziećmi i młodzieżą wymaga od nas dużego zaangażowania, którego nie da się niczym zastąpić. Wymaga ona osób, które chcą poświęcić swoje zaangażowanie i czas właśnie na to, i zrezygnować ze wszystkich innych

rzeczy, które wydają się niezbędne i ważne. Bez pomocy i zaangażowania księży i osób świeckich w parafiach, ten duszpasterski plan będzie tylko i jedynie referatem ze spotkania. Dlatego też Komisja zamierza złożyć serdeczne podziękowania tym, którzy widzą, jak ważna jest praca z dziećmi i młodzieżą w Kościele, poświęcając swój czas i zaangażowanie. *Czy jednak Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?* (Łk 18,8) pyta Jezus stawiając nam wyzwanie. Ci, którzy mają swój udział w pracy z dziećmi i młodzieżą w parafiach, odpowiadają na Jego wyzwanie.

Przyjechałeś dopiero do Norwegii? A może właśnie zmieniłeś adres zamieszkania? Poinformuj nas o tym. Chcemy mieć możliwie najlepszy obraz wszystkich katolików mieszkających na terenie Diecezji Oslo.

Dlatego pomóż nam wypełniając zamieszczony poniżej formularz i oddaj go księdzu lub w biurze parafialnym lub wejdź na stronę: https://www.katolsk.no/personnummer_pl.php i zarejestruj się elektronicznie.

FORMULARZ REJESTRACYJNY DO KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO W NORWEGII REGISTRERING AV KATOLIKKER I NORGE

Nazwisko / Etternavn		Imiona / Fornavn og mellomnavn	
Adres w Norwegii / Adresse i Norge		Kod pocztowy/ Miejscowość Postnummer / Sted	

	Dzień / Dag	Miesiąc / Måned	Rok / År	Norweski numer personalny / Personnummer
Data urodzenia / Fødselsdato				
Kraj urodzenia / Fødeland			Telefon E-mail	

WSPÓŁMAŁŻONEK / EKTEFELLE

Nazwisko / Etternavn		Imiona / Fornavn og mellomnavn	
	Dzień / Dag	Miesiąc / Måned	Rok / År
Data urodzenia / Fødselsdato			
Kraj urodzenia / Fødeland			Telefon E-mail

DZIECI / BARN

Imię / Navn	Data urodzenia / Fødselsdato	Norweski numer personalny / Personnummer	Kraj urodzenia / Fødeland	Data i miejsce chrztu / Dato og dåpssted
1.				
2.				
3.				
4.				

Under bønnen, når vi snakker med Gud, kan vi fortelle Ham alt vi vil, akkurat slik vi forteller foreldrene våre om skoledagen eller snakker med venner på lekeplassen. I bønnen må du huske andre: paven, prester, familie og venner, de som er syke og døde, de fattige og ensomme. Be for fred i verden, trafiksikkerhet og god helse for hele familien. Dette er veldig viktig.

Husk at Gud er vår Far, så vi kan fortelle Ham om våre behov og vanlige, hverdagslige ting. Vi kan dele med Han våre gleder og sorger, takke, be og beklage. Han ønsker også å vite hvorfor du kranglet med en venn på lekeplassen, at du angrer på at du var uhøflig mot foreldrene dine, at du ønsker å få gode karakterer på skolen, eller at din største drøm er å reise til fjerne land. Du kan virkelig fortelle Gud alt.

* * *

I skogkanten, ved foten av det høye fjellet, hvor de snødekte toppene nådde nesten til himmelen, lå en liten landsby. Innbyggerne i landsbyen var bønder og levde av det landet kunne gi dem. Men ett år, da avlingene nesten var modne, ble det tørke i området. Himmelen var vakker, blå og skyfri. Det kom ikke en eneste dråpe regn på lang tid. De omkringliggende elvene og innsjøene begynte å tørke opp, åkrene ble sakte til en solsvidd ørken uten vann, og plantene begynte å visne. Situasjonen for bøndene ble verre dag for dag. Innbyggerne visste ikke om årets avling kunne berges slik at de hadde nok reserver til det kommende året og om de ville overleve vinteren. Ingen kunne si når værømslaget ville komme med det etterlengtede regnet. Folk var maktesløse. Det var ikke noe de kunne gjøre.

Landsbyrådet besluttet på et ekstraordinært møte at en delegasjon av innbyggere skulle dra på en todagers reise til kirken og besøke en prest som bodde der og be ham om råd. Da de kom fram, leste presten en passasje til dem fra Det gamle testamentet: «... mennesket lever ikke av brød alene, men av hvert ord som kommer fra Herrens munn» (5 Mos 8,3).

Men de forsto ikke disse ordene og gikk triste bort. De visste ennå ikke hva de skulle gjøre videre. Da de kom hjem, gjentok de prestens ord til de andre. Alle ble triste fordi ingen visste hva ordene betydde. Stillheten ble brutt av et gledesutbrudd: - Jeg vet hva vi skal gjøre! Vi må begynne å be Gud! Det er det disse ordene betyr: I vanskelige situasjoner må vi ikke gi opp, men fortsette å be Gud om hjelp.

Neste dag gikk alle til den samme kirken. Da de kom fram, gikk de inn i kirken til presten, som ventet på dem der.

I begynnelsen ba alle i stillhet, og deretter begynte gudstjenesten. Da de så kom slitne hjem, så de at alt begynte å vende tilbake til det normale. Det skyet over, og regnet som alle hadde ventet på, kom endelig. Vannstanden i elvene og innsjøene ble på nytt normal, og kornåkrene fikk det vannet de trengte for at kornet skulle modnes.

Hver kveld møttes innbyggerne på markedet og takket Gud i felles bønn for den hjelp de fikk fra Ham.

* * *

I vanskelige situasjoner er det noen ganger den enkleste hjelpen som er mest virksom.

Kanskje det lønner seg å bruke litt tid til å be Gud om hjelp?

Fader vår, du som er i himmelen!
Helliget vorde ditt navn.
Komme ditt rike.
Skje din vilje, som i himmelen så og på jorden.
Gi oss i dag vårt daglige brød.
Og forlat oss vår skyld som vi og forlater våre skyldnere.
Og led oss ikke inn i fristelse,
men fri oss fra det onde.
Amen.

Hill deg, Maria full av nåde,
Herren er med deg,
velsignet er du iblant kvinner,
og velsignet er ditt livs frukt, Jesus.
Hellige Maria, Guds mor,
be for oss syndere,
nå og i vår dødstime.
Amen.

Du Herrens engel, vernet mitt,
som Gud i miskunn meg har gitt.
Nå og alltid bli hos meg,
opplys, led og vern min vei.
Amen.

Podczas modlitwy, czyli naszej rozmowy z Panem Bogiem, możemy powiedzieć Mu o wszystkim. Tak samo, jak opowiadacie w domu swoim rodzicom o tym, co wydarzyło się w szkole, na podwórku podczas zabawy z rówieśnikami, czy też o wrażeniach z wycieczki. W czasie modlitwy pamiętajcie o innych: papieżu, kapłanach, rodzinie i przyjaciółach, także o chorych i zmarłych, biednych i samotnych. Módlcie się o pokój na całym świecie, bezpieczeństwo na drogach, zdrowie dla całej rodziny. To wszystko jest bardzo ważne.

Pamiętajcie, że Pan Bóg jest naszym Ojcem, dlatego możemy Mu powiedzieć o naszych potrzebach i zwyczajnych, codziennych sprawach. Możemy podzielić się naszymi radościami i smutkami, podziękować, poprosić i przeprosić. On chce usłyszeć także, dlaczego pokłóciliście się z kolegą na podwórku, że żałujecie niegrzeczności odezwania do rodziców, że chcielibyście dostać piątkę w szkole, że największym waszym marzeniem jest wycieczka do odległych krajów. Panu Bogu możecie powiedzieć naprawdę o wszystkim.

* * *

Na skraju lasu, u podnóża wysokich gór, których wierzchołki sięgające nieba pokryte były śniegiem, leżała niewielka wioska. Głównym zadaniem i źródłem utrzymania jej mieszkańców było rolnictwo. Jednak pewnego roku, gdy plony zaczęły dojrzewać, nastąpiła susza w całej okolicy. Słońce zaczęło powoli wypalać dojrzewające zboże oraz inne uprawy. Niebo było piękne, błękitne i bezchmurne. Przez długi czas nie spadła z niego ani jedna kropla deszczu. Okoliczne rzeki i jeziora zaczęły wysychać, pola zamieniały się powoli w wypaloną słońcem pustynię a rośliny pozbawione wody zaczęły usychać. Sytuacja w tej wiosce z dnia na dzień stawała się coraz gorsza. Mieszkańcy nie wiedzieli, czy uda im się cokolwiek uratować z tegorocznych zbiorów, czy starczy im zapasów na kolejny rok i czy przetrwają nadchodzącą zimę. Nikt nie był w stanie powiedzieć, kiedy nastąpi zmiana pogody i spadnie upragniony przez wszystkich deszcz. Ludzie byli bezsilni, nie mogli nic zrobić.

Rada wioski na swoim nadzwyczajnym spotkaniu zdecydowała, że delegacja mieszkańców uda się do oddalonego o 2 dni drogi kościoła i mieszkającego tam księdza, aby zapytać o radę. Gdy przybyli do niego, ksiądz odczytał im fragment ze Starego Testamentu: „*Nie samym chlebem żyje człowiek, ale człowiek żyje wszystkim, co pochodzi z ust Pana*” (Pwt 8, 3).

Oni jednak nie zrozumieli tych słów i odeszli zasmuceni. W dalszym ciągu nie wiedzieli, co mają dalej robić. Gdy wrócili do swojej wioski, powtórzyli jej mieszkańcom słowa usłyszane od księdza. Wszyscy posmutnieli, bowiem nie wiedzieli, co oznaczają te słowa. Ciszę zgromadzonych na rynku ludzi przerwał radosny okrzyk: - Wiem, co powinniśmy zrobić, musimy zacząć się modlić, to właśnie znaczą te słowa: aby w trudnych sytuacjach nie poddawać się, ale polecać je Bogu.

Następnego dnia wszyscy mieszkańcy udali się w podróż do oddalonego o dwa dni drogi kościoła. Gdy dotarli na miejsce weszli do środka i ujrzeli czekającego tam na nich księdza.

Na początku każdy modlił się w ciszy a następnie rozpoczęła się Msza św. Gdy utrudzeni wrócili do domu zobaczyli, że wszystko powoli zaczyna wracać do normy, spadł upragniony i długo oczekiwany deszcz, rzeki i jeziora wróciły do poprzedniego stanu, zboże na polach miało wystarczającą ilość wilgoci aby dalej się rozwijać.

Każdego dnia wieczorem spotykali się na rynku i dziękowali Bogu we wspólnej modlitwie za okazaną im pomoc.

* * *

W trudnych chwilach czasem najprostsza pomoc jest najbardziej skuteczna.

Może warto więc czasem pomodlić się?



DZIEŃ KULTURY

W PARAFII ŚW. OLAFI

SOBOTA 10 września

w godz. 11.00 - 15.00

- Msza św. o godz. 11.00
w katedrze św. Olafa
- Sprzedaż potraw narodowych
z różnych krajów
- Występy artystyczne
- Turniej piłki nożnej (osoby chętne do gry
prosimy o zgłaszanie się do *Thiena*,
kom. 99 09 36 56)

ZAPRASZAMY!